

# Stanisław Jaczyński

---

## Polscy jeńcy wojenni obozu NKWD w Griazowcu wobec radzieckiej indoktrynacji i penetracji wywiadowczej

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/3 (241), 19-42

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## POLSCY JEŃCY WOJENNI OBOZU NKWD W GRIAZOWCU WOBEC RADZIECKIEJ INDOKTRYNACJI I PENETRACJI WYWIADOWCZEJ

Ocalałych z mordu katyńskiego niespełna 400 polskich jeńców wojennych z obozów kozielskiego, starobielskiego i ostaszkowskiego umieszczono w obozie griazowieckim<sup>1</sup>. W Griazowcu znaleźli się oficerowie Wojska Polskiego różnych stopni (1 generał, 8 pułkowników, 16 podpułkowników, 9 majorów, 18 kapitanów, 25 poruczników, 89 podporuczników), podchorążowie (82 osoby), a także policjanci i cywile (razem 52 osoby)<sup>2</sup>.

Według informacji sporządzonej pod koniec sierpnia 1940 r., w obozie griazowieckim znajdowało się 386 osób, w tym 70 zawodowych wojskowych, 232 zmobilizowanych rezerwistów, 18 wojskowych w stanie spoczynku oraz 66 cywilów. Ogromną większość wśród nich (ok. 80%) stanowili Polacy – było ich 306. Pozostałe narodowości to: Żydzi – 27 (ok. 7%), Białorusini – 21 (ok. 5%), Niemcy – 15 (ok. 4%), Rosjanie – 11 (ok. 3%) i Litwini – 6 (ok. 1,5%). Wiadomo także, że 184 z nich było mieszkańcami terytorium zagarniętego w 1939 roku przez ZSRR, a 201 osób przed wojną zamieszkiwało ziemie zajęte przez III Rzeszę; jedna osoba żyła poza krajem<sup>3</sup>.

Obóz w Griazowcu stanowił swego rodzaju eksperyment polityczno-militarny, obliczony na pozyskanie chociażby części jeńców dla radzieckich planów utworzenia polskiej z nazwy, a „czerwonej” w intencjach Kremla jednostki wojskowej w składzie Armii Czerwonej. Pobyt w Griazowcu miał służyć wytypowaniu ewentualnych uczestników tego przedsięwzięcia. Ku takiemu rozwiązaniu skłaniał władze ZSRR rozwój wydarzeń militarnych w Europie i postępujące ochłodzenie w stosunkach radziecko-niemieckich. Właśnie w Griazowcu wyselekcjonowaną grupę jeńców zamierzano poddać wzmożonej indoktrynacji i „rozpracowaniu”, by w ten sposób uczynić ich przydatnymi do realizacji celów politycznych władz radzieckich<sup>4</sup>.

Mimo iż obóz w Griazowcu miał specjalny status, a kierownictwo NKWD zapewniało przetrzymywanych tam Polaków, że będą traktowani zgodnie

<sup>1</sup> Pierwsi polscy jeńcy wojenni znaleźli się w Griazowcu, miejscowości leżącej w obwodzie wołogodzkiem (Rosyjska FSRR), pod koniec września 1939 r. Przebywali tam tylko miesiąc, gdyż pod koniec października obóz zaczęto przygotowywać na przyjęcie Finów – jeńców wojennych radziecko-fińskiej „wojny zimowej”. Po podpisaniu traktatu pokojowego między Finlandią a ZSRR jeńcy fińscy zostali odesłani do kraju.

<sup>2</sup> Według stanu na 23 VII 1940 r. Por. Z. S. Siemaszko, *Jeńcy z Pawliszczew Boru*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1996, z. 118, s. 4–5.

<sup>3</sup> Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe, dalej – RGWA), fond (dalej – f.) 1/p, opis (dalej – op.) 1 je, dielo (dalej – d.) 3, list (dalej – l.) 235.

<sup>4</sup> J. K. Zawodny, *Katyń*, Lublin 1989, s. 97–98.

z postanowieniami konwencji genewskiej, w praktyce dość często dochodziło do przypadków brutalnego pogwałcenia tych zasad.

Komendantem obozu griażowieckiego był st. lejtn. bp (bezpieczeństwa państwowego) Wasilij Wołkow. W kwietniu 1941 r. zastąpił go na tym stanowisku st. kombata (komisarz batalionowy) Nikołaј Chodas (wcześniej był komisarzem obozu ostaszkowskiego). Wołkow po objęciu funkcji komendanta narzucił bardzo rygorystyczny, iście koszarowy rozkład dnia: pobudka o 6.00, apel wieczorny i poranny, praca od 8.00 do 18.00 z godzinną przerwą na obiad, cisza nocna o 22.00. W trakcie dnia roboczego nikt poza oficerami sztabowymi nie miał prawa pozostawania w barakach. Komisarzem obozu griażowieckiego był starszy politruk (politiczeskij rukowoditelj – kierownik polityczny) Timofiej Sazonow. Pomocnikiem komendanta do spraw gospodarczych był Nikołaј Czeriepanow, a funkcje tzw. komendantów dyżurnych pełnili: Konstantin Wołochow, Kopiejkin i Pietuchow.

W obozie działał mocny kadrowo oddział specjalny, którego naczelnikiem został, ku zdziwieniu oficerów znających go z obozu kozielskiego, lejtn. bp Hans Ejlman. Po jego wyjeździe z obozu na początku 1941 r. funkcję tę objął (jako p.o.) lejtn. bp Wikientij Wasilewski. Oddział ten pracował według wskazówek samego zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych Wsiewołoda Mierkułowa, realizując zarazem wytyczne V Wydziału (wywiadu) Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego (Głównoje Uprawlenije Gosudarstwiennoj Bezopasnosti – GUGB) i szefa Zarządu ds. Jeńców Wojennych kpt. bp Piotra Soprunienki<sup>5</sup>. Oficerowie operacyjni oddziału specjalnego, zajmującego się „rozpracowaniem operacyjno-czekistowskim” jeńców, przeprowadzili tzw. prowierkę (lustrację), której poddano jeńców pochodzących z zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy.

Jeńcy polscy, którzy trafili do obozu griażowieckiego, stanowili środowisko zróżnicowane nie tylko – o czym była mowa – pod względem narodowości, stopnia wojskowego czy stosunku do służby wojskowej. Różnili się także między sobą wiekiem, pochodzeniem społecznym, ale też poglądami i sympatiami politycznymi. Biorąc pod uwagę to ostatnie kryterium, można wśród nich wyróżnić cztery grupy.

Pierwszą, najliczniejszą, stanowili patriotycznie usposobieni Polacy, zdecydowani walczyć o niepodległość ojczyzny, wrogo nastawieni do ustroju komunistycznego i Związku Radzieckiego. Grupie tej – jej uczestnicy konsekwentnie odmawiali współpracy z radzieckimi władzami obozowymi – przewodzili gen. Jerzy Wołkowicki i płk Jerzy Grobicki. Wszyscy oni domagali się od władz radzieckich realizacji przysługujących jeńcom praw: do korespondencji, otrzymywania żywności i możliwości robienia zakupów w obozie, wyekwipowania stosownie do warunków klimatycznych (surowa wołogodzka zima), a także pomocy dla rodzin żyjących na ziemiach anektowanych przez ZSRR. Liczyli na zwycięstwo Wielkiej Brytanii oraz na odbudowanie Polski pod patronatem tego państwa i przy pomocy Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Z czasem wśród oficerów starszych wyodrębniły się dwie podgrupy: jedna, wokół gen. Wołkowickiego, nastawiona na utrzymywanie twardej postawy, nieprzejednanej i jawnej wrogości w stosunku do Związku Radzieckiego, oraz druga, pod

<sup>5</sup> RGWA, f. 1/p, op. 3 a, d. 1, l. 208–209.

przewodnictwem pułkowników Bolesława Szareckiego i Mariana Bolesławicza, opowiadająca się za zaprzestaniem jawnej działalności antyradzieckiej i przestrzeganiem regulaminu obozowego<sup>6</sup>.

Drugą, notabene dość zwartą grupę tworzyli jeńcy pochodzenia niemieckiego. Część z nich sympatyzowała z hitlerowską III Rzeszą. Najbardziej spektakularny wyraz tych sympatii dał mjr kaw. Jerzy Fischer-Drauenegg, były jeńiec Starobiel-ska, który skierował do Hitlera telegram gratulacyjny w związku z dniem jego urodzin<sup>7</sup>. Oficer ten był też jednym z tych jeńców, którzy najbardziej zdecydowanie domagali się zgody na wyjazd do Niemiec<sup>8</sup>.

Do trzeciej grupy należeli jeńcy narodowości żydowskiej. Trzymali się oni na uboczu i w sposób jawny utrzymywali kontakty z radzieckimi władzami obozowymi, co wywoływało rozdrażnienie większości jeńców Polaków. W rezultacie dochodziło do konfliktów i zająć, niekiedy przerażających się w bijatyki<sup>9</sup>. Po pewnym czasie jeńców narodowości żydowskiej przeniesiono do rówieńskiego obozu pracy przymusowej.

Czwartą grupę stanowili wreszcie ci z jeńców, którzy wyrazili chęć aktywnej współpracy z obozową administracją, radzieckimi organami bezpieczeństwa i dowództwem Armii Czerwonej. Wiedli w niej prym byli członkowie rozwiązanej w 1938 r. Komunistycznej Partii Polski: por. Roman Imach i ppor. Stanisław Szczy-piorski. Przy aktywnej pomocy ppłk. Kazimierza Dudzińskiego, kpt. Kazimierza Rosena-Zawadzkiego, por. Tadeusza Wicherkiewicza i pchor. Franciszka Kukulińskiego zorganizowali oni w obozie tzw. izbę leninowską („czerwony kącik”). Odbywały się tam zebrania, wygłaszano wykłady i pogadanki. W podręcznej biblioteczce zgromadzono literaturę marksistowsko-leninowską i broszury propagandowe, ścianę zaś „zdobiły” gazetki ścienne.

Regulamin obozu dla jeńców wojennych, zatwierdzony 23 września 1939 r. przez zastępcę komisarza ludowego spraw wewnętrznych komdywa Wasilija Czernyszowa, na komendantów tego typu obozów nakładał obowiązek prowadzenia wśród jeńców wojennych pracy agitacyjno-propagandowej i kulturalno-masowej. Zadania te realizował oddział polityczny obozu, który miał także kierować pracą klubu i biblioteki oraz prowadzić szkolenie kadry obozu<sup>10</sup>.

Kierowanie działalnością propagandową wśród jeńców wojennych oraz opracowywanie odpowiednich instrukcji i wytycznych należało do Wydziału Politycznego Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD w Moskwie, kierowanego przez komisarza pułkowego Siemiona Niechoroszewa, będącego jednocześnie komisarzem Zarządu.

<sup>6</sup> *Ibidem*, op. 6 w, d. 12, l. 41–44.

<sup>7</sup> *Ibidem*, op. 4 je, d. 13, l. 215. Zob. też b. Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych (obecnie w CAW), Mikrofilmy Aleksandryjskie, T-78, r. 118, kl. 6043938. We wrześniu 1939 r. mjr Julian Fischer-Drauenegg był dowódcą OZ Wielkopolskiej Brygady Kawalerii.

<sup>8</sup> W połowie sierpnia 1940 r. 10 oficerów narodowości niemieckiej odesłano z obozu griazowieckiego na Łubiankę do Moskwy, by po kilku miesiącach przekazać ich stronie niemieckiej.

<sup>9</sup> *Raport H. Ejlmana dla P. Soprunienki w sprawie zająć w obozie griazowieckim z 21 sierpnia 1940*, w: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, *Losy ocalałych, lipiec 1940–marzec 1943*, Warszawa 2002, s. 95–98.

<sup>10</sup> *Regulamin obozu dla jeńców wojennych z 23 września 1939 r.*, w: *ibidem*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939–marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 101–102.

Za prowadzenie indoktrynacji w obozach jenieckich odpowiadały oddziały polityczne, nadzorowane bezpośrednio przez komisarzy obozowych.

W Griazowcu odnotowano duże trudności ze skompletowaniem oddziału politycznego. Jeszcze 4 października 1940 r. komisarz obozu Sazonow meldował komisarzowi Niechoroszewowi, że nie obsadzono stanowiska naczelnika oddziału politycznego. Wobec tego, że griazowiecki Rejonowy Komitet WKP(b) nie wywiązał się z obietnicy skierowania pracownika na tę funkcję, Sazonow odwołał się w tej sprawie do organu nadrzędnego – obkomu WKP(b)<sup>11</sup>. Z dostępnej dokumentacji nie wynika, by interwencja ta odniosła skutek. Inspektorem oddziału politycznego była Sijewa Pawiłaajnen. Poziom umysłowy funkcjonariuszy obozu griazowieckiego był zróżnicowany, ale w znacznej większości – jak wynika z literatury wspomnieniowo-pamiętnikarskiej i relacji – przeciętny, a w niektórych wypadkach wręcz niski. Nawet w raportach polityczno-operacyjnych o stanie obozu griazowieckiego znajdujemy wzmianki o nieudolnych i niegramatycznych, budzących śmiech i niezadowolone jeńców wystąpieniach wspomnianych kombatantów dyżurnych. Instruktorzy oddziału politycznego nie potrafili odpowiadać na zadawane im przez jeńców pytania. Z relacji tychże jeńców dowiadujemy się, że szczególnie dużo czasu pochłaniały im rozmowy z wyróżniającym się niezwykle niskim poziomem inteligencji starszym politrukiem Szemiakinem. Prostaczkowi temu można było bowiem wmówić prawie wszystko, ale też można było od niego wyciągnąć wszystko, czego się zapragnęło.

Zarząd ds. Jeńców Wojennych NKWD dowiadywał się o sytuacji w obozach nie tylko od podległego mu aparatu, ale przede wszystkim na podstawie informacji (pisemnych i ustnych) przekazywanych przez własnych pracowników delegowanych do obozów. Oceniali oni realizację wytycznych Zarządu, w tym także dotyczących pracy polityczno-agitacyjnej, a także formułowali odpowiednie zalecenia.

Oficerowie polscy niemal od pierwszych dni pobytu w Griazowcu byli poddawani intensywnej indoktrynacji politycznej. Miała ona zmienić ich wrogie lub niechętne nastawienie do ideologii komunistycznej, a także ukształtować ich wyobrażenie o ZSRR jako kraju bogatym, nowoczesnym, dbającym o swoich obywateli i miłującym pokój.

Chcąc zapobiec udziałowi jeńców w masowej pracy politycznej, podchorążowie, na polecenie gen. Wołkowickiego, płk. Grobickiego i mjr. Ludwika Domonia, równocześnie organizowali własne, konkurencyjne wobec oficjalnych zajęć, zebrania, na których śpiewano pieśni patriotyczne, organizowano tzw. wieczory humoru itp. Ponadto spisywali nazwiska jeńców uczestniczących w wykładach i prelekcjach organizowanych przez politruków.

Zdarzały się też wypadki grożenia (czynili to podchorążowie blisko związani z gen. Wołkowickim) rozprawą w przyszłej wolnej Polsce niektórym z tych, których obwiniano za to, że studiują historię WKP(b), a także uczestniczą w wykładach i prelekcjach organizowanych przez obozowy aparat polityczny.

Szef oddziału specjalnego obozu Hans Ejlmann donosił Soprunience, że praca oddziału politycznego jest niewłaściwa – pobieżna i formalna. Narzekał, że prowa-

<sup>11</sup> *Raport polityczny T. Sazonowa dla S. Niechoroszewa o pracy politycznej w obozie za okres od czerwca do września, z 4 października 1940 r., w: ibidem, t. 3, s. 160–163.*

dzonymi okresowo wykładami i prelekcjami objęto tylko część jeńców, podczas gdy tzw. młodzież pozostawiono samą sobie, co czyniło ją podatną na wpływy reakcyjnie nastawionych byłych wyższych oficerów armii polskiej. Ejlman wytykał pracownikom oddziału politycznego, że nie wykorzystali takich możliwości, jak utworzenie spośród „młodzieży” kółka muzycznego (orkiestry smyczkowej), chóru, organizowanie różnych gier i innych podobnych form pracy masowej. Bardzo nisko oceniał też starania o utworzenie tzw. aktywu, który mógłby skutecznie wpływać na środowisko jeńców wojennych<sup>12</sup>.

Krytyczne opinie o pracy aparatu politycznego obozu griazowieckiego spowodowały, że sprawą zainteresował się sam komisarz Niechoroszew. 24 sierpnia 1940 r. wydał on rozkaz o konieczności poprawy masowej pracy politycznej wśród jeńców wojennych. Przypominał przy tym komisarzowi Sazonowowi, że (...) *do zadań aparatu politycznego należy nie odnotowywanie faktów, a codzienna głęboka praca z jeńcami wojennymi, wykluczająca ich zorganizowane działania, naruszające reżim obozu*<sup>13</sup>. Zażądał też wyjaśnień, dlaczego do prowadzenia wykładów i pogadanek dopuszczani są pracownicy nieprzygotowani, a gazety centralne („Prawda”, „Izwestia”) nie są jeńcom udostępniane. Nakazał więc urządzenie na terenie obozu witryny z gazetami<sup>14</sup>.

Od chwili przybycia polskich jeńców do Griazowca, tj. od 18 czerwca do końca września 1940 r. pracownicy aparatu politycznego obozu wygłosili 16 odczytów. Z meldunku Sazonowa wynika, że miały one stanowić pomoc dla „czerwonych” jeńców, w zgłębianiu przez nich *Krótkiego kursu historii WKP(b)*. Na ich prośbę zostały wygłoszone wykłady o różnicach między moralnością socjalistyczną a moralnością kapitalistyczną, o szkodliwości religii, o zaborczej polityce Japonii w Chinach, a także o utworzeniu przez bolszewików samodzielnej partii marksistowskiej. Na tym ostatnim odczycie – meldował Sazonow – było obecnych przeszło 200 osób. Oprócz wymienionych odczytów instruktorzy oddziału politycznego przeprowadzili grupowe pogadanki na tematy narzucone przez Zarząd JW. Polscy oficerowie krytycznie oceniali poziom tych prelekcji, uznając je za poznaćczo wtórne w stosunku do znanych im informacji gazetowych.

Sazonow informował Soprunienkę, iż on sam wygłosił odczyt o działalności Lenina pt. „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej”<sup>15</sup>.

Główną formą działalności agitacyjnej prowadzonej przez oddział polityczny obozu były informacje i pogadanki polityczne. Wygłaszali je głównie funkcjonariusze oddziału politycznego obozu, ale też wysłannicy moskiewskiej centrali. Tematyka zajęć była różna: poruszano w nich zarówno wątki historyczne, zresztą

<sup>12</sup> *Raport H. Ejlmana dla P. Soprunienki w sprawie zajęć w obozie griazowieckim, z 21 sierpnia 1940 r., w: ibidem, s. 95–97.*

<sup>13</sup> *Rozkaz Zarządu JW do komisarza obozu griazowieckiego T. Sazonowa w sprawie konieczności poprawy masowej pracy politycznej wśród jeńców wojennych, z 24 sierpnia 1940 r., w: ibidem, s. 104–106.*

<sup>14</sup> *Ibidem.*

<sup>15</sup> *Raport polityczny T. Sazonowa dla S. Niechoroszewa o pracy politycznej w obozie za okres od czerwca do września, z 4 października 1940 r., w: ibidem, s. 160–165; Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Hoover Institution (dalej – HI), Kolekcja Andersa, IV-34, Obóz jeńców polskich w Griazowcu k. Wołody, k. 4.*

o wyraźnym zabarwieniu propagandowym i dydaktycznym, jak i bieżące zagadnienia międzynarodowe (te wzbudzały, jak się wydaje, największe zainteresowanie jeńców), społeczno-ustrojowe i ekonomiczne.

W ocenie autorów wspomnień obozowych, poziom tych wykładów i prelekcji był na ogół zenująco niski, stąd też niewielkie było ich oddziaływanie na słuchaczy. Na tym tle zwraca uwagę aktywny udział jeńców w działalności licznych jawnych kółek samokształceniowych, które wypełniając wolny czas, odciągały od rozmyślań o niepewnej przyszłości, łagodziły frustracje i rozładowały rodzące się na tym tle nastroje buntu i oporu.

Z operacyjno-informacyjnego sprawozdania politycznego, które komenda obozu złożyła 23 grudnia 1940 r. Soprunience, wynika, że w dwóch ostatnich miesiącach oddział polityczny zorganizował dla jeńców 7 wykładów politycznych, 9 pogadank i 4 „wieczory pytań i odpowiedzi”. Jeńców pochodzących z obszarów II Rzeczypospolitej włączonych do Związku Radzieckiego (w spotkaniu uczestniczyło 60 osób) uraczono pogadanką pt. „Jaki powinien być obywatel ZSRR?”.

Wykłady polityczne dotyczyły 4. rocznicy uchwalenia konstytucji stalinowskiej (50 uczestników), partii Lenina–Stalina jako organizatorki rewolucji październikowej (90 uczestników), historycznej i współczesnej roli inteligencji (64 uczestników), międzynarodowego charakteru rewolucji październikowej (44 uczestników), sprzeczności interesów politycznych w rejonie Oceanu Spokojnego (aż 315 uczestników!), rozwoju przemysłu i rolnictwa w trzeciej stalinowskiej pięciolatce (40 uczestników).

Pogadanki nawiązywały do rewolucji październikowej, ale podejmowały także problematykę współczesną. Prelegenci m.in. mówili o stosunku Stanów Zjednoczonych Ameryki do wojny w Europie, o wyborach do miejscowych rad delegatów robotniczych czy też rezerwach pracy w ZSRR<sup>16</sup>. W pogadankach przeprowadzonych w listopadzie poruszono następujące tematy:

- wybory w nowych republikach (chodziło o „wybory” do tzw. zgromadzeń ludowych w republikach bałtyckich przeprowadzone 14–15 lipca 1940 r., tj. jeszcze przed oficjalnym włączeniem tych republik do ZSRR);
- umocnienie przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i pokojowa polityka ZSRR;
- wojna w Europie i kto z niej korzysta<sup>17</sup>.

Z okazji 23. rocznicy rewolucji październikowej Sazonow wygłosił 7 listopada referat poświęcony temu wydarzeniu, a następnego dnia referat nt. „Oblicze moralne komunisty”. W godzinach popołudniowych 7 i 8 listopada kółko twórczości artystycznej dało koncerty, podczas których chór i zespół muzyczny wystąpiły z repertuarem radzieckich pieśni rewolucyjnych i polskich pieśni ludowych.

<sup>16</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja Akt z Archiwów Rosyjskich (dalej – CAW, KAAR), VIII.800.20.215, k. 18–27. Zob. też W. Kączkowski, *Podróż do Pawliszczewa, Griazowca*, w: B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, s. 276.

<sup>17</sup> *Raport polityczny komendy obozu griazowieckiego dla P. Soprunienki o nastrojach polskich jeńców wojennych z 7 grudnia 1940 r.*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 230–234.

Przed rocznicą rewolucji październikowej pchor. Zdzisław Peszkowski zanotował: (...) *mieliśmy kolejne spotkania ideologiczne. Tłumaczono nam jak to jest dobrze w tym sowieckim „raju”*<sup>18</sup>.

Sztampowe wykłady wygłaszali zarówno obozowi, jak i przyjezdni funkcjonariusze polityczni. Lektor obwodowego komitetu WKP(b) mówił o sytuacji międzynarodowej (11 grudnia), a lektor komitetu rejonowego o twórczości Lwa Tołstoja i o wielkich budowach socjalizmu w ZSRR<sup>19</sup>. Lejtmotywnym tych wystąpień było z jednej strony gloryfikowanie komunizmu, z drugiej zaś totalna krytyka stosunków politycznych i społeczno-gospodarczych w II Rzeczypospolitej. Obrzucano też wszelkiego rodzaju inwektywami i obelgami rząd gen. Sikorskiego, jak i samego Premiera i Naczelnego Wodza<sup>20</sup>. *Poziom tych referatów był straszliwie niski – wspominał Zygmunt Berling – zagadnienie zwulgaryzowane do nieprawdopodobnych bzdur, a skutek był akurat odwrotny od zamierzonego*<sup>21</sup>.

Pomimo zarządzonego przez gen. Wołkowickiego bojkotu wykładów i odczytów wygłaszanych przez politruków, brali w nich udział niektórzy oficerowie starsi, a także oponenci generała z tzw. pokoju profesorskiego (naukowcy, lekarze, prawnicy itp.)<sup>22</sup>. Prawdopodobnie nie mieli oni świadomości, że dają zły przykład młodszym, mniej doświadczonej jeńcom. Zdarzało się też, że na wykładzie poświęconym sytuacji na frontach zjawiało się wyjątkowo dużo słuchaczy. Dopiero ostra reprymenda udzielona niesfornym jeńcom przez gen. Wołkowickiego przywracała naruszoną dyscyplinę<sup>23</sup>. Nie może więc dziwić, że frekwencja na zajęciach prowadzonych przez politruków była niska. Brali w nich udział niemal wyłącznie uczestnicy i sympatycy „czerwonego kącika”, a więc jeńcy lojalni wobec władz radzieckich.

Wydział Polityczny Zarządu ds. Jeńców Wojennych za wszelką cenę chciał doprowadzić do zmiany tego stanu rzeczy. W dniach 6 i 9 grudnia 1940 r. instruktor tego wydziału starszy politruk N. T. Pronin zorganizował zebrania jeńców w celu włączenia do „pracy klubowej” oficerów o nastawieniu antysowieckim i – jak to określano – nacjonalistycznym<sup>24</sup>. Chcąc zapobiec spodziewanym protestom jeńców, jeszcze przed zwołaniem zebrań zapowiedział gen. Wołkowickiemu i płk. Grobickiemu, iż będą oni osobiście odpowiadać za ewentualne rozruchy w obozie.

Na propozycję Pronina złożoną kilku podchorążym (byli wśród nich Józef Kondyjowski, Czesław Konobrodzki i Cezary Bujalski), by włączyli się do działalności klubowej prowadzonej przez uczestników „czerwonego kącika”, działający w porozumieniu z gen. Wołkowickim podchorążowie oznajmili, że są polskimi żołnierzami i ze zdrajcami żadnej wspólnej pracy prowadzić nie mogą.

<sup>18</sup> Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Wrocław 1992, s. 65.

<sup>19</sup> RGWA, f. 3/p, op. 2, d. 3, l. 158–160.

<sup>20</sup> AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Ppłk Felsztyn Tadeusz, Odpowiedź na kwestionariusz, k. 33.

<sup>21</sup> Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990, s. 65.

<sup>22</sup> Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej – IPiMS), Kol. 12/3, Protokół przesłuchania sierż. pchor. Władysława Furteka, k. 12.

<sup>23</sup> AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Ppłk Felsztyn Tadeusz, Odpowiedź na kwestionariusz, k. 43.

<sup>24</sup> *Raport instruktora Wydziału Politycznego Zarządu JW, N. Pronina o stanie polityczno-moralnym polskich jeńców wojennych z 10 grudnia 1940 r.*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 2, s. 236–240.



Najdobitniej swój stosunek do całej tej sprawy wyraził pchor. Konobrodzki, wykrzykując w stronę funkcjonariuszy obozowych i współpracujących z nimi jeńców: *Jesteście naszymi wrogami, znajdujemy się w waszej niewoli i żadnej pracy z wami prowadzić nie chcemy*<sup>25</sup>. Po tym incydencie podchorążowie wstali i ze śpiewem, demonstracyjnie opuścili klub. Za ich przykładem poszła część jeńców. Komisarz obozu Sazonow winą za niepowodzenie akcji obarczył Pronina, który – jego zdaniem – nie uwzględnił rzeczywistej sytuacji w obozie oraz nie rozeznał nastrojów panujących wśród jeńców, obrażał oficerów, krytykując na zebraniach działania rządu polskiego i dowództwa armii polskiej we wrześniu 1939 r. W efekcie grupa polskich oficerów zbojkotowała organizowane w obozie wykłady, informacje i pogadanki polityczne. Podporucznicy Franciszek Bator, Tadeusz Mijalski, Aleksander Witlib i Kazimierz Borowski namawiali jeńców z 2 kompanii, by nie zadawali żadnych pytań, a szczególnie o charakterze politycznym, odwiedzającym blok instruktorom oddziału politycznego. Chodziło o to, by nie dawać politrukowi pretekstu do rozwijania agitacji i propagandy wśród jeńców. Mając na uwadze ograniczenie wpływów radzieckiej propagandy, gen. Wołkowicki upoważnił ppłk. Felsztyna do podejmowania decyzji odnośnie do uczestnictwa jeńców w wykładach lub zebraniach organizowanych przez komendę obozu.

Dnia 9 grudnia 1940 r. Pronin podczas kolejnej pogadanki dla jeńców, którzy wywodzili się z terytoriów anektowanych przez ZSRR, dopuścił się kilku prowokacyjnych stwierdzeń w stosunku do słuchaczy. W proteście ok. 40 polskich oficerów i podchorążych, na czele z mjr. Domoniem, opuściło salę. Wezwany następnie do oddziału politycznego mjr. Domoń oświadczył, że nie zamierza utrzymywać stosunków z 30 chuliganami, kryminalistami i prowokatorami, którzy przedstawiają się jako stronnicy władzy radzieckiej. W raporcie Pronin wspominał też o tym, że gen. Wołkowicki nakazał jeńcom wojennym, by nie podpisywali oświadczeń o nabyciu obywatelstwa radzieckiego, ponieważ *Polska jeszcze nie zginęła*<sup>26</sup>.

W drugiej połowie grudnia 1940 r. aparat polityczny obozu przeprowadził 9 pogadanek. Wszystkie one dotyczyły przebiegu działań wojennych oraz międzynarodowego charakteru socjalistycznej rewolucji październikowej. Odbyły się również 2 wykłady, których tematyka dotyczyła rozwoju przemysłu i rolnictwa w trzeciej pięcioletce, oraz 2 tzw. wieczory pytań i odpowiedzi. Pierwszy wieczór był poświęcony dyskusji na temat wyborów do miejscowych rad delegatów robotniczych, drugi zaś „wyjaśnianiu” różnych nurtujących środowisko jenieckie spraw, które uwięzieni oficerowie sprowadzili do jednego zasadniczego pytania: kiedy odzyskają wolność?<sup>27</sup>.

Komenda obozu w sprawozdaniu politycznym za styczeń 1941 r. podała, że odbyły się 3 wykłady o następującej tematyce: „Siedemnaście lat bez Lenina na

<sup>25</sup> CAW, KAAR, VIII.800.20.219, k. 81–87.

<sup>26</sup> RGWA, f. 1/p, op. 2, d. 3, l. 155–157. 12 XII 1940 r. Pronin skierował do Zarządu JW jeszcze jeden raport, w którym informował o podjętych działaniach zmierzających do osłabienia *szowinistycznych kręgów jeńców wojennych* i pozyskania poparcia jak największej liczby jeńców pochodzenia inteligenckiego. Donosił o próbach połączenia 2 skonfliktowanych kółek muzyczno-chóralnych: nacjonalistycznego i „czerwonego”; podjął jednak decyzję o rozwiązaniu tego pierwszego.

<sup>27</sup> CAW, KAAR, VIII.800.20.215, k. 5–13.

leninowskim szlaku”, „Dwa lata wojny w Europie”, „Reakcyjna działalność cerkwi i duchowieństwa”<sup>28</sup>. Oprócz wykładów przeprowadzono 27 pogadań dla grup w blokach jenieckich na różne tematy.

W marcu 1941 r. przeprowadzono 19 pogadań, w tym 11 na temat wydarzeń w Europie i Afryce oraz stosunku ZSRR do wojny (183 uczestników), 4 dotyczyły Kazachstanu, 2 – budownictwa kołchozowego (16 uczestników), 2 – inteligencji w ZSRR (23 uczestników). Prelekcji nt. 70-lecia komuny paryskiej wysłuchało 125 osób<sup>29</sup>.

W kwietniu odbył się wykład o sytuacji na różnych frontach wojny. W miesiącu tym przeprowadzono też 13 pogadań: 8 dotyczyło wydarzeń międzynarodowych; 5 – paktu przyjaźni między ZSRR a Japonią.

Radzieckie władze obozowe meldowały przełożonym o rzekomych sukcesach propagandowych: *Wykład na temat „Przegląd wydarzeń wojennych” wywołał wśród jeńców pozytywny oddźwięk, wykład wygłaszał pracownik polityczny z Leningradu. Podczas wykładu zadawano pytania: Dlaczego ZSRR zaopatruje Niemcy w benzynę i inne materiały, których Niemcy potrzebują do celów wojennych i tym samym ZSRR okazuje Niemcom praktyczną pomoc? Jaki skutek może przynieść wojna i kto ją wygra? Dlaczego ZSRR nie okazał pomocy Jugosławii? Dlaczego słabo są realizowane uchwały konwentu narodowego w Anglii? Na wszystkie pytania lektor dawał wyczerpujące odpowiedzi*<sup>30</sup>.

W meldunku komendanta obozu z 6 maja 1941 r. znajdujemy informację o wykładzie zorganizowanym z okazji święta 1 Maja. Na wykładzie było ok. 100 osób z grupy o nastawieniu proradzieckim<sup>31</sup>. W związku z tym świętem przeprowadzono także 4 pogadanki w blokach oraz wygłoszono referat („1 Maja – dzień solidarności proletariackiej”), którego wysłuchało 68 osób. Po referacie obecni odśpiewali „Międzynarodówkę”, a następnie odbył się koncert polskich i rosyjskich pieśni rewolucyjnych i ludowych, przygotowany przez jeńców pod nadzorem oddziału politycznego.

W tymże miesiącu przeprowadzono też 8 pogadań o sytuacji międzynarodowej w Europie i Afryce oraz 7 o podstawach ustroju państwowego ZSRR.

Oprócz pogadań i wykładów organizowanych w klubie i w blokach zajmowanych przez jeńców prowadzono codzienną „pracę uświadamiającą”. Dominującą formą owej „pracy uświadamiającej” były dyskusje m.in. o polityce międzynarodowej, sytuacji wewnętrznej ZSRR i sprawach bytowych w obozie. Odbywały się one z inicjatywy instruktorów oddziału politycznego lub też proradziecko nastawionych oficerów skupionych w „czerwonym kąciku”. Efekty tej akcji były jednak niewielkie. Witold Kączkowski wspominał: *Jednak cała ta akcja dawała, na ogół, bardzo słaby efekt. Poza tymi kilkudziesięcioma łajdakami, którzy od początku okazali się zdrajcami i bratali się z bolszewikami, zdaje mi się, że bolszewikom nie udało się skaptować ani jednego zwolennika. Przeciwnie, utwierdzali się w naszym wrogim i bezwzględnie negatywnym stosunku do ustroju komunistycznego. Nawet część*

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 18–27.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 42–50.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 69–82.

<sup>31</sup> RGWA, f. 1/p, op. 6w, d. 12, l. 85–86.

zwolenników tego reżimu, którzy byli wśród nas, zaczęła się rozczarowywać, zwłaszcza charakterystycznym i pocieszającym był fakt, że żołnierze i podoficerowie, a więc tak zwany proletariats, zajmowali stanowisko wroga w stosunku do bolszewików<sup>32</sup>.

Pod wpływem zmian w sytuacji międzynarodowej zmieniała się tematyka i treść pogadank. Najogólniej biorąc, zaniechaniu krytyki Anglików towarzyszyło zaprzestanie gloryfikowania Niemców.

Oddziaływanie na jeńców za pomocą żywego słowa stanowiło najczęstszą, aczkolwiek nie jedyną formę indoktrynacji. Szeroko wykorzystywano też radio, film, prasę, książki i propagandę wizualną.

W radzieckim systemie kształtowania świadomości społecznej i opinii publicznej oraz przekazywania, uznawanych przez władze za pożądane, wartości kulturalnych szczególną rolę odgrywało radio, przede wszystkim ze względu na łatwość dotarcia do odbiorców. Monopol państwa w dziedzinie radiofonii, jak zresztą na wszystkie środki masowego przekazu, czynił z radia niezwykle cenne narzędzie propagandy i agitacji. Władze radzieckie starały się uczynić z niego jeden z głównych środków oddziaływania na obywateli – podstawowe źródło informacji o świecie. W Griazowcu wszechobecny głośnik, sterowany przez obozowy radiowęzeł, wykluczał jakikolwiek wybór audycji. Mimo to radio, w przeciwieństwie do gazet i wydawnictw propagandowych, cieszyło się zainteresowaniem jeńców. Należało więc tylko ułożyć odpowiedni program, który umiejętnie łączyłby elementy propagandy i rozrywki.

Władze obozowe, wspierane, inspirowane i nadzorowane przez Wydział Polityczny Zarządu JW, dokładały starań, by w zasięgu oddziaływania radia znaleźli się wszyscy polscy jeńcy wojenni. Budynki w obozie były zradiofonizowane. W każdej sali zajmowanej przez jeńców był zainstalowany okrągły głośnik połączony „na sztywno” z obozowym radiowęzłem. Głośniki o średnicy 1 metra były zawieszane wysoko pod sufitem i nastawione na dużą głośność, której pod groźbą kary nie wolno było zmieniać. W efekcie wydobywający się z nich dźwięk był niemal niemożliwy do zignorowania, ciągle towarzyszył jeńcom w ich codziennych czynnościach. Jeńcy różnie oceniali obecność głośników radiowych w salach. Zdzisław Słota stwierdzał m.in.: *Można było ogłuchnąć od tego hałasu*<sup>33</sup>, ale już np. Zdzisław Peszkowski uważał, że umilały one jeńcom życie, zwłaszcza w dnie i nocie zimowe. Głośnik radiowy został także zainstalowany na zewnątrz przed budynkiem klubu, usytuowanym między dwoma cerkiewkami. Przez głośnik ten w ustalonych porach nadawano dziennik, zawierający głównie ogólne wiadomości dotyczące ZSRR.

O doborze stacji radiowych decydowały władze obozu. Audycje zaczynały się już o godz. 6.00 piosenką – pobudką. Najczęściej była to piosenka, której refren brzmiał: *Kipuczaja, moguczaja, nikiem nie pobiedimaja, strana moja, Moskwa moja, ty samaja lubimaja*<sup>34</sup>.

Rozgłośnia nadawała przede wszystkim audycje społeczno-polityczne, literackie, teatr radiowy i muzykę. W serwisach informacyjnych donoszono o sprawach

<sup>32</sup> W. Kączkowski, *op. cit.*, s. 276.

<sup>33</sup> Z. Słota, *Wspomnienia z dalekiej przeszłości i inne materiały – Kozielsk – Pawliszczew Bor – Griazowiec*, w: *Świadkowie przeżyć sowieckich 1939–1940*, Londyn 1999, s. 106.

<sup>34</sup> „Wrzący, potężny, przez nikogo niepokonany, kraju mój, moja Moskwo, ty najbardziej ulubiona”. Zob. *Ibidem*, s. 106.

produkcyjnych i bohaterstwie pracy, o socjalistycznym współzawodnictwie i patriotycznych inicjatywach ludzi radzieckich<sup>35</sup>. Informacje te uzupełniała propaganda marksizmu-leninizmu, osiągnięć budownictwa socjalistycznego i *przodujących doświadczeń gospodarki rolnej* w ZSRR, popularyzacja wiedzy ekonomicznej i przyrodniczej, a także analiza wydarzeń międzynarodowych<sup>36</sup>. Tematyka ta nie cieszyła się jednak zainteresowaniem jeńców. Pilnie natomiast słuchali radiowych komunikatów wojennych. Zdaniem Władysława Cichego, radzieckie radio do czasu uderzenia III Rzeszy na Związek Radziecki zajmowało stanowisko neutralne w stosunku do walczących stron, a każdy komunikat wojenny był opatrzony informacją o źródle jego pochodzenia<sup>37</sup>.

Cytowany już Zdzisław Peszkowski zwraca zaś uwagę na konsekwencję, z jaką w audycjach krytykowano i potępiano „kapitalistyczną” Anglię i Amerykę<sup>38</sup>.

Jeńcy polscy słuchali radia, ponieważ była to jedyna możliwość uzyskania informacji o aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz o przebiegu działań wojennych. Czekali na wieści, które dawałyby nadzieję na odmianę losu narodu polskiego, ale też ich własnego. Radio dostarczało jeńcom również informacji zwyczajnych (np. prognoza pogody), nadawało także polską muzykę, pocieszało i wzruszało. Wszystko to stwarzało namiastkę normalnego życia, było niezwykle istotne dla samopoczucia jeńców.

Wielu polskich oficerów świetnie znało język rosyjski, ale zdarzało się, że niekiedy słuchacze tych samych audycji radiowych rozpowszechniali informacje różniące się między sobą. Gdy np. radio radzieckie podało wiadomość, że Australia wyprodukowała 20 tys. *stankow* (obrabiarek), po obozie rozeszła się wiadomość, że Australia wyprodukowała 20 tys. czołgów (*tankow*). Działo się tak dlatego, że oficerowie z najbliższego otoczenia gen. Wołkowickiego, dążąc do podtrzymania morale jeńców, nie cofali się przed koloryzowaniem oficjalnych komunikatów. Nie wszyscy jednak te metody akceptowali. Na przykład jeden z jeńców, pchor. Władysław Cichy, swoim „serwisem” obsługujący głównie podchorążych, podoficerów i szeregowych, nie popierał takiego postępowania i zawsze starał się relacjonować wiernie to, co słyszał, nie tuszując i nie upiększając informacji. Naraził się tym gen. Wołkowickiemu, który zarzucił mu, że swoimi komunikatami podważa ducha patriotycznego. Wezwany do raportu Cichy hardo odpowiedział, że nie będzie podtrzymywał patriotyzmu przy pomocy kłamstw.

Wśród audycji wysłuchiwanym przez jeńców były też takie, które budziły irytację jeńców. Działo się tak wówczas, gdy szkalowano w nich Polskę, jej rząd i armię, a jednoznacznie heroizowano agresora – Armię Czerwoną. Mimo że wielu jeńców nużyła natrętna i częstokroć nie najwyższego lotu propaganda i agitacja sącząca się z głośników (np. ustawiczne nawoływania do udziału w socjalistycznym współzawodnictwie pracy), to jednak w większości nie rezygnowali oni ze słuchania radia. Mieli bowiem nadzieję, że spośród wylewającej się z głośników propagandowej

<sup>35</sup> P. S. Guriewicz, W. N. Rużikow, *Sowietskoje radiowieszczenie. Stranicy istorii*, Moskwa 1976, s. 162.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 170.

<sup>37</sup> W. Cichy, *Wspomnienie z Griazowca*, „Tydzień Polski” (Londyn) 1983, nr 1, s. 4.

<sup>38</sup> Z. Peszkowski, *op. cit.*, s. 33.

sieczki ich ucho wyłowi oczekiwane z utęsknieniem wieści, które staną się zapowiedzią odmiany ich położenia, a także odwrócenia tragicznego losu ojczyzny. I tutaj nie spotkało ich rozczarowanie. To bowiem właśnie z obozowego radia dowiedzieli się o wydarzeniu, które zmieniło bieg II wojny światowej, a w konsekwencji wpłynęło także na ich dalsze losy. *I stało się* – zanotował Witold Kączkowski – *22 czerwca na godz. 12 w południe zapowiedziano przez radio specjalną audycję z przemówieniem Mołotowa. Zebraliśmy się przy głośniku w oczekiwaniu czegoś wielkiej wagi. I rzeczywiście padły słowa obwieszczające narodowi, że Niemcy napadli zdradziecko na Sowiety i że wobec tego walka na śmierć i życie jest rozpoczęta. Bogu dzięki. Niech się rżną wzajemnie*<sup>39</sup>.

Po podpisaniu układu Sikorski–Majski radio nadało wiele audycji w języku polskim, m.in. z udziałem Wandy Wasilewskiej<sup>40</sup>. Wyemitowało też przemówienie gen. Mariana Januszajtisa wygłoszone na mityngu ogólnosłowiańskim w Moskwie<sup>41</sup>.

To właśnie z radia jeńcy dowiedzieli się zarówno o samym układzie polsko-radzieckim, jak i o jego politycznych i wojskowych następstwach: przyjeździe do Moskwy *charge d'affaires* Józefa Retingera i szefa polskiej misji wojskowej gen. Zygmunta Szyszki-Bohusza, zawarciu polsko-radzieckiej umowy wojskowej, przewidującej formowanie Armii Polskiej w Związku Radzieckim.

Ważnym narzędziem oddziaływania propagandowego, ale także źródłem informacji – oczywiście starannie ocenzonego – były gazety. Jeńcy traktowali je zresztą podobnie jak wspomniane wcześniej obozowe radio – przede wszystkim jako źródło wiadomości o sytuacji polityczno-militarnej w Europie i na świecie, na której pomyślny dla Polski i Polaków rozwój oczekiwano z nadzieją i niecierpliwością.

Ówczesna prasa radziecka sporo miejsca poświęcała – oczywiście ukazywanym w propagandowym świetle – zagadnieniom budownictwa gospodarczego, polityki kulturalnej i narodowościowej ZSRR. Każdy numer gazety zawierał codzienny serwis informacyjny (agencyjny). Szczególnie wiele miejsca na łamach prasy poświęcano obchodom rocznic upamiętniających ważne dla genezy i powstania ZSRR wydarzenia historyczne, celebrowane jako radzieckie święta państwowe. Szeroko też omawiano wewnątrzradzieckie, uznawane za istotne dla ogółu obywateli Związku Radzieckiego, wydarzenia polityczne i gospodarcze.

Prasa radziecka obfitowała w jednostronne teksty krytykujące często w sposób nader prymitywny ustrój kapitalistyczny, który to w świetle owych tekstów miał być całkowicie zmerszały, a zatem bliski rozpadu, broniący się rozpaczliwie przed spoczynkiem na śmietniku historii. Utrzymując się, ciągle hamował dalszy rozwój sił wytwórczych, a tym samym blokował rozwój całej ludzkości. Jego miejsce miał zająć komunizm – ustrój będący kwintesencją całego dotychczasowego rozwoju społecznego i cywilizacyjnego, system sprawiedliwości społecznej i wszelkiej wolności. W tym wolnym od jakiegokolwiek wyzysku utopijnym świecie mieli żyć szczęśliwi ludzie, z entuzjazmem pracujący dla wspólnego

<sup>39</sup> W. Kączkowski, *op. cit.*, s. 280.

<sup>40</sup> W. Cichy, *op. cit.*, s. 4.

<sup>41</sup> J. Orlicki, *Poprzez Starobielsk do piątej dywizji kresowej: pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Londyn–Warszawa 1992, s. 27.

dobra i nagradzani według zasady: *od każdego według jego możliwości, każdemu według jego potrzeb.*

Ogólnej krytyce systemu kapitalistycznego towarzyszyło przedstawianie stosunków wewnętrznych i polityki zagranicznej państw zachodnich jako przejawu skrajnego egoizmu klasowego warstw posiadających i właściwych im niepohamowanych dążeń i aspiracji imperialistycznych. Z tego punktu widzenia oceniano też kampanię wrześniową 1939 r., traktując ją jako obustronnie niesprawiedliwą wojnę między państwami burżuazyjnymi, przy czym obronny charakter działań strony polskiej nie miał tu żadnego znaczenia. W gazetach dostarczanych do obozów nie brakowało też artykułów szkalujących II Rzeczypospolitą. Była ona przedstawiana jako państwo obciążone wszystkimi wadami ustroju kapitalistycznego w ich krańcowej postaci, a przy tym sztuczny twór niezdolny do samodzielnego bytu. W tym kontekście upadek tego państwa w 1939 r. jawił się jako naturalna konsekwencja antynarodowej polityki polskich elit rządowych, które, nawet stojąc nad przepaścią, nie potrafiły wyzbyć się egoizmu klasowego i podjąć wyciągniętej przez ZSRR pomocnej dłoni. Jeńców polskich irytowały dość często pojawiające się artykuły o ucisku narodowościowym w „pańskiej Polsce” czy też teksty szkalujące siły polityczne sprawujące władzę w II Rzeczypospolitej. Jeńcy zauważyli, że po zawarciu umowy Sikorski–Majski ton prasy radzieckiej w sprawach polskich uległ istotnej zmianie. Jednym z tego symptomów było opublikowanie w „Prawdzie” zdjęć gen. Mariana Januszajtisa i Wandy Wasilewskiej.

Na tak jednolicie czarnym tle światowego kapitalizmu kontrastowo odbijały się w prasie rzekomo jasne strony życia wewnętrznego i polityki zagranicznej pierwszego państwa socjalistycznego. W państwie tym, rządzone przez robotników i chłopów, a więc siłą rzeczy wolnym od wszelkiego wyzysku, każdy obywatel mógł pracować dla dobra ogólnego, korzystając z licznych wolności i swobód oraz wszechstronnej opieki państwa. Politykę zagraniczną ZSRR przedstawiano jako wolną od wszelkich tendencji imperialistycznych, zdominowaną jedynie dążeniem do zapewnienia pokojowych warunków wszechstronnego rozwoju wewnętrznego państwa.

Oboz griazowiecki był nieźle zaopatrzony w radziecką prasę. Uznając ją za skuteczny, uzupełniający żywe słowo, środek indoktrynacji politycznej, starano się, by była dostępna dla jeńców. Wśród polskich jeńców największym zainteresowaniem cieszyły się gazety centralne: „Prawda” i „Izwestia”, traktowane – jak już wspomniano – przede wszystkim jako źródła informacji o toczącej się wojnie. W prasie poszukiwano też wszelkiego rodzaju map i planów mogących się przydać w ewentualnej ucieczce. Do obozu docierała także „Krasnaja Zwiezda”, centralny radziecki dziennik wojskowy. Gdy obozowi politycy zauważyli, iż jest on wnikliwie studiowany przez jeńców, wstrzymano jego dostarczanie<sup>42</sup>.

Mimo ograniczeń cenzuralnych, radziecka prasa dawała jeńcom pewną orientację w przebiegu zmagania wojennych, a także jakiś, siłą rzeczy mocno ograniczony, wgląd w sytuację wewnętrzną Związku Radzieckiego. Dowiadywano się m.in. o zaostrzeniu dyscypliny w Armii Czerwonej czy też wydłużeniu czasu pracy w zakładach produkcyjnych. Skrupulatnie odnotowywano pojawienie się cieplejszych

<sup>42</sup> AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Ppłk Felsztyn Tadeusz, Odpowiedź na kwestionariusz, k. 29.

tonów w wypowiedziach dotyczących Wielkiej Brytanii, z jednoczesnymi nieśmiałościami jeszcze akcentami krytycznymi wobec Niemiec.

W radzieckim systemie indoktrynacji swoje miejsce miały też jenieckie biblioteki obozowe. Księgozbiory, oficjalnie mające służyć zaspokojeniu intelektualnych potrzeb polskich oficerów, w rzeczywistości były starannie dobierane pod kątem potrzeb indoktrynacyjno-propagandowych. Jeśli chodzi o warunki lokalowe, to pomieszczenia biblioteczne stanowiły część siedzib klubów – podstawowych struktur życia kulturalno-oświatowego, organizowanego przez aparat polityczny NKWD, nie tylko zresztą dla jeńców wojennych, ale także dla radzieckich funkcjonariuszy i pracowników administracji obozowej.

Regulamin wewnętrzny obozu zezwalał jeńcom na posiadanie książek, a także na korzystanie z nich<sup>43</sup>. W obozie griażowieckim działała biblioteka oraz klub zaopatrzone w prasę radziecką. Biblioteka posiadała książki w języku rosyjskim, polskim i niemieckim. Były to pozycje odpowiednio dobrane pod względem ideowopolitycznym. Można było również znaleźć nieliczne książki naukowe, bardzo poszukiwane przez jeńców, którzy przygotowywali się do wygłaszania wykładów i odczytów na zebraniach kółek samokształceniowych.

Niebagatelną rolę propagandową odgrywało też radzieckie kino, stojące zresztą na wysokim poziomie artystycznym. Począwszy od Lenina władze radzieckie doceniały skuteczność oddziaływania kina na postawy polityczne mas, co zresztą zaowocowało bujnym rozwojem tej dziedziny sztuki w ZSRR. Liczono, że sprawdzona skuteczność propagandowa kina okaże się też pomocna w pracy nad przekształcaniem na ogół wrogich lub niechętnych władzy radzieckiej polskich oficerów w jej zwolenników, a przynajmniej nie przeciwników. Nadzieje te okazały się jednak płonne. Polscy jeńcy nie dali się uwieść radzieckiej sztuce filmowej, a przede wszystkim, nie ulegli jej propagandowemu przesłaniu. Wielu z nich oglądało wprawdzie filmy z zainteresowaniem, ale traktowało je jako swoiste źródło informacji o kraju, w którym się znaleźli wbrew własnej woli, a także jako rozrywkę dającą odskocznię od obozowej rzeczywistości, niepozbawioną przy tym wzruszeń i przeżyć estetycznych. Ale byli też tacy oficerowie, którzy nie skusili się na obejrzenie żadnego filmu<sup>44</sup>.

Głównym wątkiem fabuły większości wyświetlanych filmów była walka bohaterskiego narodu radzieckiego z czającym się zewsząd imperialistycznym wrogiem. Nawiązywano też do wydarzeń z historii Rosji, mających świadczyć o sile i zwarłości narodu rosyjskiego, który w obliczu zagrożenia jest zdolny do pokonania każdego nieprzyjaciela.

Kino obozowe rozpoczęło działalność po 1 sierpnia 1940 r. Projekcje odbywały się w sali kinowej na ok. 300 miejsc, powstałej z przerobienia dawnej drewnianej cerkwi<sup>45</sup>. Z raportów griażowieckiego oddziału politycznego wynika, że filmy wyświetlano co 2–3 dni. A oto ich przykładowe tytuły: „Amanildy”, „Arinka”, „Świełtłana droga”, „Ukochana dziewczyna”, „Wielikij grażdananin”. W tym czasie działał

<sup>43</sup> *Katyń. Dokumenty...*, t. 1, s. 114–115. Zezwalała na to również instrukcja Zarządu ds. Jeńców Wojennych, z 28 IX 1939 r. Zob. RGWA, f. 1/p, op. 1a, d. 5, l. 29–45.

<sup>44</sup> J. Orlicki, *op. cit.*, s. 21.

<sup>45</sup> *Raport polityczno-operacyjny o stanie obozu griażowieckiego z 5 lutego 1941 r.*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 283.

ność kina była wspierana aktywnością griazowieckiego sowchozowo-kołchozowego teatru dramatycznego, który wystawił dwa spektakle: „Dziadek na trzech nogach, czyli chcieli skłamać, a powiedzieli prawdę” i „Szczęśliwy dzień”<sup>46</sup>.

W grudniu 1940 r. polscy jeńcy mogli obejrzeć 6 filmów: „Bolszaja żizń” (220 widzów), „Czajkowskij” (250 widzów), „Nowyje wriemiena” (300 widzów), „Junost’ komandirow” (210 widzów), „Bolszoj wals” (330 widzów), „Groza” (300 widzów). W styczniu 1941 r. odbyło się 9 projekcji filmów<sup>47</sup>.

W operacyjno-informacyjnym sprawozdaniu politycznym przesłanym przez komendę obozu griazowieckiego Soprunience czytamy, że do kina w lutym 1941 r. uczęszczała większość jeńców. Liczba ta zwiększyła się z 50–70 osób w poprzednich miesiącach do przeszło 300. Ponadto władze obozowe optymistycznie donosiły, że coraz więcej jeńców dobrze ocenia oglądane filmy (dosłownie: [...] *sowieckie filmy są prawdziwe i życiowe, pokazują nie tylko sukcesy, ale i trudności*)<sup>48</sup>.

W marcu 1941 r. wyświetlono 5 filmów: „Dietstwo Gorkogo”, „Brat gieroja”, „Moja lubow”, „Poslednij tabor” i „Siewanskije rybaki”<sup>49</sup>. W kwietniu 1941 r. jeńcy obejrzeli następujące filmy: „Czapajew”, „Czest”, „Kiendilar”, „Timur i jego komanda”, „Ogniennyje gody”, „Partijnij bilet”, „Cyrk”, „Kazachstan” i „Nakluczenije”.

Według meldunków komendy obozu, frekwencja jeńców na projekcjach wynosiła 50–200 osób<sup>50</sup>. W maju 1941 r. wyświetlono następujące filmy: „Śluczaj w wulkanie”, „Aj-Gul”, „Śluczaj na połustankie”, „Ludi naszego kołchoza”, „Muzykalnaja istorija”, „Azamat”, „Budni”, „Oswoboźdzenije”, „Czełowiek w futlarie”, „Druzja wstriečajutsia wnow”, „Diewuszka z tego bieriega”<sup>51</sup>.

Przytoczone tytuły wskazują, że większość filmów miała charakter wybitnie propagandowy. Niektóre z nich powstawały w związku z rocznicami rewolucji październikowej, a ich głównym celem było wyeksponowanie zasług wodza rewolucji Włodzimierza Lenina i jego najbliższego współtowarzysza – Stalina (film pt. „Bolszoj wals”). Historyk filmu radzieckiego, oceniając te filmy w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku napisał: *Nawet teraz, po trzydziestu z górą latach, filmy te wzruszają widza tak samo, jak dawniej. Ale dziś rzucają się w oczy również pewne ich niedociągnięcia, a zwłaszcza niewątpliwie zbyt przesadne potraktowanie roli i znaczenia Stalina w rewolucji i w życiu Lenina*<sup>52</sup>. Skoro historyk kina radzieckiego wytknął filmowi kreowanie kultu Stalina, to zapewne intencje te zauważyli polscy jeńcy oglądający ten obraz w kinie obozowym. Nie wszystkich jednak odstręczał propagandowy charakter większości wyświetlanych w obozie filmów – pewna część jeńców, nie bacząc na ten mankament, chętnie stawiała się na kolejnych seansach.

Pewnym urozmaiceniem obozowego życia kulturalnego były spektakle teatru objazdowego z Wołogdy. Zdzisław Peszkowski zapamiętał, że (...) *grali jakąś podłką*

<sup>46</sup> Raport polityczny komendy obozu griazowieckiego dla P. Soprunienki o nastrojach polskich jeńców wojennych, 7 grudzień 1940 r., w: *ibidem*, s. 230–234.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> CAW, KAAR, VIII.800.20.215, k. 19–26.

<sup>49</sup> *Ibidem*, VIII.800.20.215, k. 42–50.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 69–82.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 91–105.

<sup>52</sup> R. Jurieniew, *Historia filmu radzieckiego*, Warszawa 1977, s. 115.



sztukę o treści antyreligijnej<sup>53</sup>. Apogeum widowiska stanowiła scena, w której biskup rzucił krzyż o ziemię (...) *bo się w kimś zakochał i zwątpił w Boga*<sup>54</sup>. Po przerwie większość jeńców nie wróciła na salę, pozostali tylko komunizujący bywalcy „czerwonego kącika”.

Aparat polityczny obozu, wspierany przez Zarząd ds. Jeńców Wojennych, starał się skłonić polskich oficerów i podchorążych do rewizji, a w dalszej kolejności do wyrzeczenia się wyniesionego z domu, szkoły i Kościoła systemu wartości i przyjęcia bądź przynajmniej zaakceptowania ideologii komunistycznej. Zabiegi te napotykały jednak na mur niechęci i obojętności polskich jeńców. Cegiełki tego muru to przywiązanie do takich wartości, jak: patriotyzm, wolność, demokracja, wierność przysiędze wojskowej i katolicyzm.

Prowadzonej przez aparat polityczny indoktrynacji polskich jeńców towarzyszyła intensywna praca zmierzająca do agenturalnego rozpracowania środowiska jenieckiego.

W specjalnej dyrektywie z 8 października 1939 r. poświęconej organizacji pracy operacyjnej w obozach NKWD dla jeńców wojennych Beria nakazywał utworzenie sieci agenturalno-informacyjnej, której zadaniem miało być rozpoznanie nastrojów wśród jeńców wojennych oraz ewentualne wykrycie „organizacji kontrrewolucyjnych” działających w tym środowisku. Szef NKWD nakazał tworzenie dwóch rodzajów agentur: jednej, która formalnie pozostając na pozycjach walki o odrodzenie Polski, miała przeniknąć do wszystkich powstających wśród jeńców wojennych grup antysowieckich, i drugiej, mającej za zadanie rozpoznanie nastrojów politycznych jeńców, zwłaszcza wyższych oficerów<sup>55</sup>. Przy tworzeniu sieci agenturalnej nakazano wykorzystać materiały uzyskane przy rejestracji jeńców przybywających do obozu. Na podstawie tych materiałów pracownicy operacyjni oddziałów specjalnych mieli wytypować wśród oficerów najbardziej odpowiednich kandydatów do współpracy agenturalnej<sup>56</sup>. Przed agenturą postawiono zadanie wykrycia osób pełniących służbę w organach wywiadu, policji, bezpieczeństwa i więziennictwa II Rzeczypospolitej, konfidentów i agentów wywiadu; członków organizacji o *charakterze faszystowsko-wojskowym i nacjonalistycznym* (takich m.in., jak: POW, PPS, Związek Osadników, Związek Strzelecki, Legion Młodych, Związek Oficerów Rezerwy RP); pracowników sądów i prokuratur, agentów obcych wywiadów; członków zagranicznych *białomigracyjnych organizacji terrorystycznych*; agentów byłej carskiej ochrony w komunistycznych partiach Polski, Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, wreszcie tzw. elementów kułackich i antysowieckich, zbiegłych z ZSRR do Polski. Przed przyszłą agenturą postawiono także zadanie ujawnienia ewentualnych przygotowań do wszelkich ucieczek z obozów zarówno grupowych, jak i indywidualnych oraz zapobieżenia tym ucieczkom.

<sup>53</sup> Z. Peszkowski, *op. cit.*, s. 41.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> Szerzej zob. S. Jaczyński, *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939–wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4, s. 84 i n.; N. Lebediewa, „Operacyjno-czekistowska obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939–maj 1940), w: *Zbrodnia nie ukarana. Katyń – Twier – Charków*, Warszawa 1995, s. 108 i n.

<sup>56</sup> A. Prokopienko, J. Zoria, *Niurimbierskij bumierang*, „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał” 1990, nr 6, s. 50–51.

W dyrektywie z 8 października podkreślano, że jeńcy, których zamierzano wykorzystać do pracy za granicą, mogli być werbowani tylko za zgodą Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, a na ich ewentualne zrzucenie na terytorium innego państwa musiał wyrazić zgodę sam Beria. Plan działań agenturalno-operacyjnych, zatwierdzony przez tegoż Berię 27 października 1939 r., zakładał, że w razie niepowodzenia w werbowaniu jeniec nie będzie mógł wrócić do baraku, lecz zostanie odizolowany pod jakimś wiarygodnym pretekstem<sup>57</sup>. Pozyskany agent musiał podpisać zobowiązanie do współpracy, po czym otrzymywał pseudonim, którym sygnował swoje doniesienia.

Niezależnie od tego trwały przesłuchania, którym poddano wszystkich jeńców. Liczący 15 pracowników operacyjnych oddział specjalny mógł zadaniu temu poświęcić sporo czasu. Nasilająca się kontrola i nieustanne sondowanie poglądów poszczególnych jeńców przynosiły efekty: solidarność jeńców ulegała powolnej erozji.

Każde przesłuchanie służyło nie tylko pozyskiwaniu informacji – jego celem było też przychylnie nastawienie przesłuchiwanego do radzieckiej rzeczywistości. Podczas przesłuchań zadawano ciągle te same bądź podobne pytania. Skrupulatnie rejestrowano wypowiedzi jeńców w kwestiach politycznych.

Przesłuchania odbywały się według schematu praktykowanego wcześniej w obozie starobielskim i kozielskim, przy czym śledczy griażowieccy byli bardziej zainteresowani kwestiami politycznymi i narodowymi, co umacniało jeńców w wierze o rychłym powrocie do domów<sup>58</sup>. Drażąc życiorysy jeńców, śledczy starali się ujawnić ich ewentualne powiązania zagraniczne. Celowi temu miała też służyć przedstawiana jeńcom możliwość przekazania ich państwu neutralnym, co miało ich zachęcić do ujawnienia ewentualnych kontaktów zagranicznych<sup>59</sup>.

Przesłuchania polskich oficerów przebiegały zazwyczaj według przemyślanej taktyki i odpowiednio wyreżyserowanej dramaturgii. Niektórzy oficerowie na pierwsze przesłuchanie czekali długo, niekiedy nawet kilka tygodni. Inni byli wzywani kilkakrotnie, raz po razie. Musieli przy tym nieustannie baczyc, by podczas każdego kolejnego przesłuchania podawać identyczne informacje. Było to o tyle trudne, że nie wszystko, co jeńcy mówili enkawudzistom było zgodne z prawdą. Należało więc zapamiętać i dokładnie powtarzać to, co się mówiło podczas pierwszego przesłuchania na temat rodziny, wysokości dochodów, ilości posiadanej ziemi, liczebności inwentarza żywego itp.

Na pytania jeńców o zamiary władz radzieckich w stosunku do nich przesłuchujący nie odpowiadali, a wyraz ich twarzy pozostawał niezmiennie nieodgadniony. W miarę upływu czasu wśród przesłuchiwanym powstawało wrażenie, że podawane przez nich informacje są wciąż niewystarczające i w związku z tym ciągle nie

<sup>57</sup> *Rosja a Katyń*, Warszawa 1994, s. 30. Zob. też I. Jaźborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, Warszawa 1998, s. 216.

<sup>58</sup> *Sprawozdanie oficera Wojska Polskiego narodowości niemieckiej z jego pobytu w sowieckich obozach jenieckich, przekazane do wiadomości instytucji centralnych i sztabów operacyjnych armii niemieckiej przez szefa Oddziału „Armie obce Wschód” w Sztabie Generalnym*, w: *Obozy jenieckie NKWD IX 1939–VIII 1941*, Warszawa 1995, s. 226–237.

<sup>59</sup> *Sprawozdanie Richarda Stillera po powrocie z Rosji i o jego przeżyciach w niewoli rosyjskiej*, w: C. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 136–141.

zadowolają przesłuchujących. Każde przesłuchanie kończyło się zobowiązaniem: *Cokolwiek tu było powiedziane, ma pozostać tajemnicą.*

Z literatury wspomnieniowo-pamiętnikarskiej i relacji ocalałych jeńców wynika, że częstotliwość wzywania jeńców na przesłuchania była różna<sup>60</sup>. Jednych wzywano kilkakrotnie, innych zaś pozostawiano w spokoju już po pierwszym przesłuchaniu<sup>61</sup>. Z reguły częściej przesłuchaniom byli poddawani oficerowie, którzy w opinii funkcjonariuszy NKWD mogli być użyteczni przy inspirowaniu akcji politycznych, a także ci, którzy deklarowali gotowość współpracy z organami radzieckimi<sup>62</sup>. Wśród tych ostatnich byli oficerowie „lewicujący”, wykazujący zainteresowanie ideologią komunistyczną i ustrojem radzieckim. Częściej badaniom poddawano też oficerów, którzy w sposób otwarty, wręcz demonstracyjny ignorowali zajęcia polityczne bądź „wyróżniali się” zadawaniem podchwytliwych pytań.

Prowadzący przesłuchania funkcjonariusze NKWD nie ukrywali wrogości wobec Polski głosząc, że Polska definitywnie przestała istnieć jako państwo. Konsekwentnie używali określeń „była Polska”, „była armia polska”, „były polski poddany”<sup>63</sup>. Podczas przesłuchań enkawudziści okazywali wielką pewność siebie, a także przekonanie o potęgze Związku Radzieckiego, który – jak powtarzali – przystąpi do wojny w odpowiednim momencie i zdecyduje o jej wyniku. Co ciekawe, jesienią 1940 r., w okresie odczuwalnego ochłodzenia stosunków radziecko-niemieckich, funkcjonariusze NKWD zaczęli napomykać, że odbudowa Polski – jako *polskiej republiki komunistycznej* – będzie możliwa tylko przy pomocy ZSRR<sup>64</sup>.

„Badania” jeńców ciągnęły się często przez wiele godzin, a niekiedy – dla wychwycenia ewentualnych rozbieżności w odpowiedziach – były wielokrotnie powtarzane. Na ogół nie stosowano środków przymusu fizycznego, ograniczając się do perswazji, gróźb i szantażu. Na większości polskich oficerów nie robiło to jednak żadnego wrażenia<sup>65</sup>.

Podczas przesłuchań przedstawiano oficerom „dowody” uzyskane od konfidentów. Oficerowie na ogół odpowiadali rzeczowo, niczego nie ukrywając. Większość z nich miała przecież rzetelne powody do dumy ze swej dotychczasowej drogi życiowej, osiągnięć zawodowych i uzyskanej w ojczyźnie pozycji społecznej.

Przesłuchania jeńców, którzy już wcześniej – w obozie kozielskim lub starobielskim – stali się tajnymi współpracownikami NKWD, odbywały się pod pretekstem zapraszania ich po odbiór listów<sup>66</sup>.

<sup>60</sup> AAN, R-156, O działalności grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie Związku Radzieckiego, Relacja Stanisława Szczypiorskiego nagrana w ZHP 30 IX 1964 r. i 20 X 1964 r., k. 24–25.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Relacja Romana Leonarda Imacha, nagrana w ZHP 30 IX 1964 r., k. 10; Relacja Franciszka Kukulińskiego nagrana w ZHP 8 X 1964 r. Patrz też: odpowiednie fragmenty wspomnień Z. Berlinga.

<sup>62</sup> AAN, R-156, O działalności..., Relacja Leona Bukojemskiego; S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990, s. 167.

<sup>63</sup> IPiMS, Kol. 38/2, Sprawozdanie Wacława Komarnickiego, złożone panu prezesowi Rady Ministrów po powrocie z Rosji Sowieckiej, k. 6.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 7.

<sup>65</sup> J. Wołkowicki, *Wspomnienie z Griazowca – wspomnienie generała ... wygłoszone w Londynie na obchodzie 23. rocznicy Katynia*, „Orzeł Biały” (Londyn) 1961, nr 21.

<sup>66</sup> Z. Berling, *op. cit.*, t. 1, s. 59.

Z niektórych relacji jeńców wynika, że niekiedy podczas przesłuchań przesłuchiwany i przesłuchujący dochodzili do zgodnego wniosku, że wspólnym wrogiem Polski i ZSRR są Niemcy, i że wobec tego wcześniej czy później dojdzie do wojny niemiecko-radzieckiej. Enkawudzista, podążając tym tropem, wyciągał kolejny wniosek, że wobec tego Polacy nie powinni zachowywać niechęci w stosunku do ZSRR, a co więcej, mogliby nawet okazać mu lojalność. W chwilę później podsuwali jeńcowi do podpisu deklarację o lojalności wobec Związku Radzieckiego. Dalszy etap to przekonywanie, że dla dobra Polski i Związku Radzieckiego należy tępić wspólnych wrogów, a tymi wrogami są hitlerowcy. Po takiej konstatacji jeńiec podpisywał zgodę na informowanie o istniejących wśród jeńców germanofilach i hitlerowcach. To były haczyki, po których połknięciu jeńiec stawał się narzędziem w rękach enkawudzistów. Konsekwencją była dalsza jego współpraca z NKWD.

Dostępne źródła pozwalają stwierdzić, że jesienią 1940 r. stosunek funkcjonariuszy oddziału specjalnego do polskich jeńców uległ istotnej zmianie. Śledczy występowali teraz w roli rozumiejących i współczujących „starych znajomych”, wyciągających do jeńców pomocną dłoń. Przesłuchania przebiegały teraz w spokojniejszej atmosferze i przybierały charakter rozmów o polityce, ideologii, religii i stosunkach międzynarodowych. Stanowiły sprawdzian lojalności jeńców pozyskanych już do współpracy oraz próbę „zmiękczenia” tych, którzy ciągle trwali w oporze. Podczas przesłuchania sugerowano jeńcom możliwość wstąpienia do Armii Czerwonej bądź też przerwania na ziemie polskie pozostające pod okupacją niemiecką.

Z relacji ppłk. dr. Tadeusza Felsztyna wynika, że z oficerami starszymi rozmowy, po rosyjsku lub niemiecku, prowadził naczelnik oddziału specjalnego st. lejtn. bp Ejłman<sup>67</sup>. Protokół sporządzano zawsze w języku rosyjskim. Na zastrzeżenia zgłaszane przez polskich jeńców, że nie mogą podpisywać protokołów, gdyż nie znają ich treści zapisanej w obcym im języku, odpowiadano, że niezłożenie podpisu jest równoznaczne z samoskazaniem się jeńca na pobyt w obozie do końca życia. Protokoły przesłuchań trafiały do teczek personalnych polskich oficerów. Dołączone tam były również inne zbierane w toku śledztwa materiały, m.in. opinie władz obozowych, relacje enkawudzistów z „prywatnych” rozmów z jeńcami, dotyczące jeńca wyciągi z dokumentów i materiałów, teksty napisanych przez niego artykułów i prac, informacje biograficzne, listy napisane przez jeńca i przysyłane do niego. W teczkach personalnych tych jeńców, którzy przed wojną zamieszkiwali zajęte przez ZSRR polskie kresy wschodnie gromadzono też informacje zebrane w miejscach ich zamieszkania.

Wśród polskich jeńców szczególne zainteresowanie władz radzieckich budził ppłk Tadeusz Felsztyn. Działo się tak zapewne z uwagi na znane NKWD jego wybitne zasługi dla rozwoju uzbrojenia piechoty WP w okresie międzywojennym. Felsztyn był bowiem w okresie międzywojennym aktywnym uczestnikiem gier decyzyjnych, a także twórcą udanych konstrukcji broni strzeleckiej. przez wiele lat kierował Komisją Doświadczalną w Centralnej Szkole Karabinów Maszynowych i Broni

<sup>67</sup> AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Ppłk Felsztyn Tadeusz, Odpowiedź na kwestionariusz, k. 38.

Strzeleckiej, był dyrektorem nauk w Centralnej Szkole Strzelniczej. Od 1929 r. był wykładowcą balistyki zewnętrznej i kierownikiem laboratorium balistycznego na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Przyczynił się m.in. do skonstruowania doskonałego 46-milimetrowego granatnika wzór 36, znacznie zwiększającego siłę ognia plutonu piechoty Wojska Polskiego w 1939 r. Prawdopodobnie to właśnie uznanie go przez NKWD za wybitnego specjalistę w dziedzinie uzbrojenia uratowało go przed śmiercią w lesie katyńskim.

Oficer operacyjny oddziału specjalnego kpt. bp Arkadij Gubanow zaproponował ppłk. Felsztynowi zajęcie się pracą naukową chociażby po to, by skończyć z męczącą go zapewne bezczynnością. Deklarował przy tym, że może spowodować dostarczenie potrzebnych mu materiałów i publikacji, pod warunkiem wszakże otrzymania od niego charakterystyki przyszłej pracy oraz wykazu wydanych przez niego książek, prac i artykułów. Dostarczony przez Felsztyna materiał jednak nie usatysfakcjonował radzieckiego funkcjonariusza, gdyż zależało mu na pracach dotyczących techniki wojskowej. Usłyszał jednak od polskiego oficera, że jego prace z tej dziedziny stanowią tajemnicę wojskową, a zatem mógłby o nich poinformować tylko za zgodą rządu polskiego w Londynie<sup>68</sup>. Rozgniewany Gubanow stanowisko zajęte przez Felsztyna określił jako jego największy błąd życiowy.

Mimo to wkrótce Gubanow złożył Felsztynowi kolejną propozycję. Tym razem zaproponował mu wyjazd na Zachód, do Francji, z paszportem radzieckim. Jego zadaniem miało być propagowanie idei współpracy polsko-radzieckiej. Wytyczne miałyby otrzymywać od rezydentów wywiadu radzieckiego. Jednocześnie Gubanow zasugerował, iż władze radzieckie chętnie widziałyby wstąpienie podpułkownika do Armii Polskiej, gdzie miałyby być rzecznikiem współpracy polsko-radzieckiej na gruncie wspólnej walki z Niemcami – rzeczywistym wrogiem Polski i ZSRR. Felsztyn o swoich rozmowach z Gubanowem informował płk. Grobickiego, który doradził mu kontynuowanie gry z enkawudzistą. Sama bowiem możliwość przedostania się do Wojska Polskiego wydawała się w tym wypadku wartością nadrzędną. Chodziło też o rozpoznanie intencji władz radzieckich. Grobicki radził tylko, by Felsztyn pod żadnym pozorem niczego nie podpisywał<sup>69</sup>.

Tymczasem Gubanow zażądał od Felsztyna podpisania deklaracji o treści następującej: *Ja (imię i nazwisko – S.J.), który w Polsce zajmowałem się tylko moją pracą fachową i nie interesowałem się polityką, nie zdawałem sobie sprawy z tego, że rząd polski prowadzi Polskę do zguby. Odrzucając ofertę przyjaznej pomocy złożoną mu bezinteresownie przez rząd sowiecki, działał na rzecz międzynarodowego faszyzmu, a na szkodę Polski. Tym samym okazał się rządem zdrajców.*

*Przejrzawszy obecnie do czego doprowadziła Polskę zbrodnicza polityka jego zdradzieckiego rządu rozumiałem, że jedyny ratunek dla Polski to ścisła współpraca z Związkiem Sowieckim, że jedynie Związek Sowiecki jest bezinteresownym przyjacielem polskim. Chcąc współpracować w wielkim dziele odrodzenia się narodu pol-*

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 23. Zob. też: IPiMS, Kol. 12/5, Ppłk dypl. dr Tadeusz Felsztyn, „Uniwersytet w Griażowcu”, k. 2.

<sup>69</sup> Wiadomo, że wielu oficerom stawiano podobne propozycje, ale z bardzo nielicznymi wyjątkami nikt się nie dał namówić do podpisania jakiegokolwiek zobowiązania.

skiego w braterskiej współpracy z narodami Związku Sowieckiego, zobowiązuję się poświęcić wszystkie moje siły i całe moje życie wielkiemu dziełu wyzwolenia narodu polskiego spod niewoli niemieckiej.

W tym celu zobowiązuję się do ścisłej współpracy w zakresie tych dążeń z NKWD i do ścisłego podporządkowania się wszystkim poleceniom, jakie w tej sprawie będę otrzymywał<sup>70</sup>.

Oczywiście ppłk Felsztyn podpisania deklaracji kategorycznie odmówił. Gdy w związku z upadkiem Francji pomysł wysłania go z paszportem radzieckim stał się nieaktualny, Felsztyn zaproponował, że napisze stosowne listy do ambasady amerykańskiej i angielskiej. W rzeczywistości listy wręczone później Gubanowowi napisał płk Grobicki, który znał język angielski.

Po kilku dniach Gubanow wezwał Felsztyna ponownie. Rozmowę rozpoczął od wywodu, że Anglia wojnę przegrała, a rząd Sikorskiego jest bezradny, gdyż jest w angielskiej niewoli. Jedyne ratunek dla Polski może przyjść ze strony ZSRR, który chce podać narodowi polskiemu bratnią dłoń. Sugerował, że w odpowiedniej chwili strona radziecka dostarczy Polakom broń, ażeby mogli wystąpić zbrojnie przeciwko Niemcom<sup>71</sup>. Wkrótce Gubanow opuścił Griazowiec i tym samym skończyło się nagabywanie ppłk. Felsztyna.

Jesienią 1940 r., wobec ochłodzenia stosunków z Niemcami, władze na Kremlu postanowiły wykorzystać „kartę polską”, licząc prawdopodobnie na użycie jej w przewidywanej wojnie z III Rzeszą<sup>72</sup>. W kierownictwie NKWD zrodziła się koncepcja wykorzystania nastawionych antyhitlerowsko polskich jeńców. W tym celu rozpoczęto rozmowy z wyselekcjonowanymi w obozie griazowieckim wyższymi oficerami. Tematem tych rozmów były wspólne interesy polityczne łączące Polskę i ZSRR, a na tym tle rozważanie możliwości organizowania polskiej dywizji na terytorium Związku Radzieckiego. Zadania tego podjęli się oficerowie z tzw. grupy ppłk. Zygmunta Berlinga. Zostali oni przewiezieni z Griazowca na badania na Łubiankę, a następnie umieszczeni w willi NKWD w Małachówce pod Moskwą<sup>73</sup>.

Odnotujemy w tym miejscu, że w ostatnim dniu listopada 1940 r. do obozu griazowieckiego przybył z Moskwy instruktor Wydziału Politycznego starszy politruk N. T. Pronin z zadaniem zmiany negatywnego stosunku polskich oficerów do współpracy z władzami radzieckimi. Agitację rozpoczął od rozmów z pracownikami naukowymi, których zachęcał do kontynuowania badań, pisania artykułów i publikowania ich w czasopiśmie radzieckich. Zachętą miały być wysokie honoraria.

<sup>70</sup> AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Ppłk Felsztyn Tadeusz, Odpowiedź na kwestionariusz, k. 46.

<sup>71</sup> IPiMS, Kol. 12/3, Relacja ppłk. T. Felsztyna, k. 3–4.

<sup>72</sup> W kwestii tzw. uprzedzającego uderzenia ZSRR na Niemcy historycy nie dysponują jak dotąd żadnymi dokumentami. Zob. W. Niewieźin, *Zamierzenia strategiczne Stalina przed 22 czerwca 1941 r. „Niezaplanowana dyskusja” rosyjskich historyków*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 1.

<sup>73</sup> Szerzej na ten temat zob.: S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 90–101; *idem*, *Sowieckie próby pozyskania oficerów polskich w latach 1940–1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 12 i n.; *idem*, „Willa szczęścia” w Małachówce. *Próby pozyskania przez NKWD oficerów polskich do współpracy politycznej i wojskowej (1940–1941)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 3, s. 57–83.

Majora Domonia przekonywał, stosując na przemian pochlebstwa (*pan jest tak zdolny, u nas zapewne byłby pan generałem*) na przemian zaś groźby (*pan ma córki w gimnazjum sowieckim – one nie zechcą przyznać się do ojca*)<sup>74</sup>.

Niechętni propozycjom Pronina naukowcy wykręcali się argumentem, że nie mają dostępu do odpowiedniej literatury naukowej. Ku swojemu zdziwieniu otrzymali zgodę na listowne zwrócenie się do znajomych profesorów we Lwowie i Wilnie z prośbą o przysłanie potrzebnych materiałów. Niezależnie od tego Pronin zobowiązał komendanta obozu do sprowadzenia materiałów potrzebnych polskim naukowcom. Obiecywał też, że dostarczy im literaturę niezbędną do przygotowania odczytów, a także zapewnił ich, że materiały te nie będą im odbierane podczas rewizji bloków mieszkalnych. Jak się później okazało, była to zresztą jedyna realna korzyść tej dość zagadkowej wizyty funkcjonariusza z centrali NKWD<sup>75</sup>.

Przyjazd Pronina nie był na rękę komisarzowi politycznemu obozu Sazonowowi, toteż z satysfakcją odnotował on niepowodzenie misji przedstawiciela centrali NKWD, a po jej zakończeniu zgodził się na postulaty jeńców. Dzięki temu mógł rozpocząć działalność „uniwersytet” griazowiecki<sup>76</sup>.

Charakter przesłuchań polskich oficerów w obozie griazowieckim uległ radykalnej zmianie po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej<sup>77</sup>. Funkcjonariusze oddziału specjalnego zaczęli gorączkowo wyszukiwać wśród jeńców sympatyków hitleryzmu i „członków V-kolumny”. Wojna z Niemcami wzmogła wysiłki NKWD na rzecz pozyskania Polaków do współpracy, proponowano im wstąpienie do grup dywersyjno-rozpoznawczych, które miały być zrzucone na zajęte przez Niemców ziemie polskie<sup>78</sup>.

Warto jeszcze kilka słów poświęcić innym niż przesłuchania metodom pozyskiwania przez NKWD informacji o środowisku jenieckim, a także charakterowi i zakresowi tychże informacji. Otóż, informacje zdobywano przy pomocy utworzonej w obozie sieci agentów i tajnych współpracowników (informatorów). Po informacji o jeńcach i ich rodzinach zwracano się także do właściwych dla ich przedwojennego miejsca zamieszkania obwodowych zarządów NKWD. Interesowano się przy tym zarówno przedwojennym życiem wyższych oficerów (gen. Jerzy Wołkowicki, płk Jerzy Grobicki), jak i oficerów młodszych i podchorążych.

Działający w obozie oficerowie operacyjni zbierali szczegółowe i nawet z pozorów błahę informacje. Dowiadywali się więc kto i kiedy odwiedzał tę bądź inną salę, jakie prowadził w niej rozmowy, który z jeńców wyrażał najbardziej antyradzieckie poglądy, który przejawiał patriotyzm, a który ukrywał swoją prze-

<sup>74</sup> AAN, HI, Kolekcja Andersa, IV-34, Ppłk Felsztyn Tadeusz, Odpowiedź na kwestionariusz, k. 25.

<sup>75</sup> S. Kalbarczyk, *Polscy pracownicy nauki. Ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej. Zamordowani – więzieni – deportowani*, Warszawa 2001, s. 59.

<sup>76</sup> O Proninie zob. IPiMS, Kol. 12/5, Ppłk dypl. dr Tadeusz Felsztyn, „Uniwersytet w Griazowcu”, k. 3.

<sup>77</sup> Szerzej zob.: S. Jaczyński, *Losy oficerów polskich ocalałych z zagłady na Wschodzie po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, czerwiec–sierpień 1941 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 1, s. 34 i n.

<sup>78</sup> Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991.

szłość<sup>79</sup>. Docieklivość śledczych przyniosła owoce; we wrześniu 1940 r. mogli już zameldować Soprunience, że udało się wyłowić spośród jeńców szefa ekspozytury ds. kontaktów z zagranicą Oddziału II Sztabu Głównego WP, zastępcę szefa Zarządu ds. Osadnictwa Wojskowego przy Gabinetie Ministra Spraw Wojskowych i kierownika lwowskiej organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ujawniono też cenzorów, właścicieli ziemskich, członków rozlicznych ugrupowań politycznych i organizacji. Jeden z oficerów, por. Jan Gejzer, był podejrzany o przynależność do wywiadu niemieckiego. Wśród oficerów policji zidentyfikowano szefa oddziału politycznego tajnej policji, wśród podchorążych zaś – członków organizacji „Strzelec” i korporacji studenckich. Wśród chorążych i podchorążych wyszukano osadników wojskowych. Potwierdzona została współpraca z wywiadem radzieckim dwóch osób, wcześniej odbywających wyroki w polskich więzieniach<sup>80</sup>.

Enkawudziści dążyli do ustalenia nie tylko stopni i stanowisk osób wojskowych, stanu majątkowego, przynależności partyjnej jeńców, ale też do rozpoznania panujących wśród nich nastrojów. Oficerowie oddziału specjalnego skupiali uwagę zarówno na tych, którzy przejawiali gotowość współpracy z władzami radzieckimi, jak i na tych, którzy deklarowali chęć udziału w walce o niepodległość Polski wyłącznie pod kierownictwem legalnych władz Rzeczypospolitej. W stosunku do tej drugiej kategorii jeńców stosowano perswazję, groźby, a nawet szantaż. Metody te okazały się jednak mało skuteczne<sup>81</sup>.

Stosunkowo nieliczne wypadki zgody jeńców na współpracę z władzami miały różnorodne podłoże. Niewątpliwie część z nich kierowała się względami ideowymi, część uległa zastraszeniu, inni zaś dali się przekonać do współpracy, wierząc, że jest to jedyna droga powrotu do Polski. Byli też tacy, nazwijmy ich pragmatykami, którzy współpracę tę traktowali jako umożliwiającą przetrwanie taktykę dyktowaną przez okoliczności zewnętrzne. Ergo zmiana tych okoliczności powodowałaby zmianę taktyki. Nie można też wykluczyć wypadków myślenia w kategoriach egoistycznie pojmowanego dobra własnego, lekceważącego lub odrzucającego dobro zbiorowości.

Można stwierdzić, że na współpracę z władzami radzieckimi poszła tylko niewielka grupa jeńców, którzy jeszcze przed dostaniem się do niewoli zdradzali sympatie komunistyczne. Dołączyli do nich nieliczni ci, którzy widzieli w tym sposób na przetrwanie trudnych czasów. Co ciekawe, owi „pragmatycy” swą gotowość do współpracy uzasadniali, powołując się na autorytet wielkich Polaków – zwolenników orientacji prorosyjskiej, w tym przede wszystkim na Romana Dmowskiego, przywódcę i głównego ideologa Narodowej Demokracji.

<sup>79</sup> *Raport polityczno-operacyjny o stanie obozu griazowieckiego, z 5 lutego 1941 r.*, w: *Katyń. Dokumenty...*, t. 3, s. 283–288.

<sup>80</sup> *Raport H. Ejlmana dla P. Soprunienki o jeńcach wojennych, przetrzymywanych w obozie z 9 września 1940 r.*, w: *ibidem*, s. 132–135.

<sup>81</sup> J. Wołkowicki, *op. cit.*



## SUMMARY

### **Stanisław Jaczyński, Polish Prisoners of War in the NKVD Camp Gryazovets Against the Soviet Indoctrination and Penetrating Intelligence**

In a broader sense the issue of the NKVD prison camps, where Polish prisoners were sent after the 17<sup>th</sup> September 1939, has not fully reflected in the scientific literature yet. Historians dealing with this issue have focused on three special NKVD camps in Kozelsk, Starobilsk and Ostashkov. On a margin of the research, they left the history of the prison camp Gryazovets (Vologda Oblast's circuit), which in mid-June 1940 went almost 400 Polish prisoners of war, survivors of the Katyn massacre.

The camp in Gryazovets was a kind of political experiment, calculated to attract the Polish officers for the Soviet plans of the creation a military unit, composed of the Red Army, Polish by name, and „red” for the intentions of Kremlin. Although the Gryazovets camp had a special status and the management of the NKVD assured the Poles who were held there that they would be treated in accordance with the provisions of the Geneva Convention, in practice there were quite frequent brutal violations of these rules.

Almost from the first days of detention, the Polish officers held in Gryazovets were subjected to intensive Russian indoctrination, spy and operating uncovering mainly there were some efforts to obtain agents and secret collaborators of the NKVD.

## РЕЗЮМЕ

### **Станислав Ячынський, Відношення польських військовоплених Грязовецького лагера НКВД к советській пропаганді і розвідроботі**

Широко розумима проблема лагерь НКВД для військовоплених, в яких після 17 вересня 1939 г. опинилися польські військовослужбовці, до сих пор не знала свого відображення в науковій літературі. Займаючися цим питанням історики концентрували своє увагу на трьох спецлагерях НКВД в Козельську, Старобільську і Осташкові. Як второстепенний представлявся лагерь в Грязовці (вологодська область), в який в середині червня 1940 г. попало майже 400 польських військовоплених переживших катинську трагедію.

Лагерь в Грязовці являвся свого роду політичним експериментом, розрахованим на те, що хоча б частину польських офіцерів підтримають радянські плани по створенню „польського” воїнського формування в складі Червоної Армії. Не дивлячись на те, що лагерь в Грязовці мав спеціальний статус, а керівництво НКВД переконувало знаходячись в ньому поляків, що радянська сторона буде відноситися до них відповідно до Женевської конвенції, в практиці ці принципи не дотримувалися.

Польські офіцери в Грязовці практично з перших днів утримання піддавалися інтенсивній радянській обробці і агентурно-операційним діям, т.е. предпринималися спроби вербовки агентів і осведомителів НКВД.